Nr. 194. Lwow, Poniedziałek dnia 9. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Bolszewickie zaślepienie.

Bolszewicy stanęli u szczytu swojego militarnego rozpędu. Na szczęście nasze stało się to, co się zwykle w podobnych wypadkach dzieje. Powodzenie militarne odebrało im zdrowy rozsądek.

Zuchwała nota do Anglji i dwukrotne nieprzyjęcie naszej depeszy pokojowej jest najlepszym dowodem, że zaślepienie bolszewików jest zupełne i że są zdolni do popełnienia największych głupstw politycznych.

Już sama nota zawiera rażącą niekonsekwencję. Wykluczenie bowiem państw kresowych od udziału w konferencji pokojowej jest najwyraźniejszem pogwałceniem zasady o samostanowieniu drobnych narodów, zasady postawionej przez nich samych na czele ich własnego programu.

Oświadczenie o niemożności zastanowienia kroków nieprzyjacielskich przeciw Polsce, w której obecnie najwyższą władzę sprawuje rząd ze zwierzchnictwem chłopsko-robotniczem, dowodzi, że ich naczelna zasada "wszelka władza chłopom i robotnikom" jest już pustym frazesem.

I jeszcze jedna niedyskrecja. Bolszewicy oświadczają, że będą obstawać przy "obronie żydów i komunistów" w Polsce. Sprzęgnięcie tych dwóch elementów, jako nawzajem się uzupełniających, odsłanai niebacznie żydowsko-komunistyczną spółkę, która oślepiona powodzeniem, zapomniała sama, czego chciała na początku i bezczelne stawia żądania sprzeczne z własnymi zasadami.

Jeżeli chodzi o Anglję, to nota bolszewicka wyrządza nam ogromną przysługę i sama naprawia cały szereg błędów, popełnionych przez naszą przeszłą dyplomację.

Błogie jej skutki już są widoczne. Anglja przestała się wahać, przestała rokować z bolszewikami zarządziła wysłanie ekwipunku i broni do Polski zmobilizowała flotę i kazała jej wpłynąć na Bałtyk. Nareszcie na zachodzie następuje ocknienie i zerwanie z szkodliwą, na krótką metę prowadzoną polityką.

Błędy dyplomacji bolszewickiej u nas wydają jak najlepsze owoce. Odrzucenie rozejmu, lekceważenie naszego rządu, o chłopsko-robotniczem kierownictwie, nieprzyjęcie naszej depeszy pokojowej, najazd na ziemie rdzennie polskie, obrabowywanie ludności na zajętych terytorjach, ocuciło śpiące w letargu siły narodu i wyciągnęło je w jedną linję bojową. C którzy na złość paskarzom, zaczęli się bolszewizować zapomnieli o bolszewiźmie i zgłosili się do obrony kraju. Już nikt nie wątpi w szczerość naszych pokojowych kroków, już nikt nie wierzy w humanitarne hasła bolszewików. Jednem słowem, bolszewicy wspaniale czyszczą nasz front wewnętrzny.

Natomiast front zewnętrzny krzepnie i wzmacnia się z dniem każdym, podtrzymywany zwartą piersią i pięścią całego narodu.

Błędom dyplomatycznym towarzyszą nieodstępnie klęski militarne. Nasze depesze pokojowe osłabią niewątpliwie rozdmuchany sztucznie zapał wojenny czerwonej armji. Rosnąca z dniem każdym ilość jeńców zdaje się przemawiać za tem. Jeszcze przetrzymać kilka tygodni i niedopuścić do dalszego posuwania się, a wkrótce całe pułki będą przechodzić na naszą stronę.

Osławiona konna armja Budjennego zaczyna nabierać coraz więcej popularności, co napełnia bolszewików wielkim niepokojem. Wyrazem tego jest nie.

Ataki bolszew. rozbijają się o opór naszych wojsk.

Bolszewicy zaczynają się dobrowolnie poddawać.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego W. P. z 7 b. m.:

Na północy po ciężkich walkach piechota nieprzyjacielska zajęła **Ostrołękę**. Na linji Narwi, poniżej Rożan walki z oddziałami nieprzyjacielskiemi, które dążą do sforsowania rzeki.

Między **Narwją** a **Bugiem** walki w rejonie **Przetycza.**

W rejonie **Małkini** oddziały nasze wzięły w kontratakach sto kilkadziesiąt jeńców i kilka karabinów maszynowych.

W rejonie **Sokołowa** oddziały nasze znajdują się w ciężkiej walce z atakującymi oddziałami bolszewickiemi.

W rejonie **Janowa** pod wpływem brawurowej akcji naszych oddziałów nastąpiła demoralizacja w oddziałach nieprzyjacielskich. **Kilkuset żołnierzy z oficerami i taborami poddało się dobrowolnie.**

Na zachód od Brześcia w rejonie Piszczac i Kijowca nieprzyjaciel kontynuuje swój atak. Oddziały nasze stawiają tu zacięty opór i przechodząc do kontrataku, zadają bolszewikom bardzo ciężkie straty. Na linji Bugu powyżej Brześcia słaby kontakt z nieprzyjacielem. Jedynie w rejonie Włodawki oddziały nasze zlikwidowały poważniejszy atak nieprzyjacielski na przyczółek i wzięły jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Na zachód od **Mikuliniec** między **Seretem** i **Strypą** walki z atakującym przeciwnikiem.

Naczelne Dowództwo Sztabu gen.

——o——

Na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(S. P.) Głównymi teatrami walki są obecnie ziemie: kurpiowska, podlaska, chełmska; płd.-zach. krawędź Wołynia i zachodnia ściana Podola. W kierunku na Ostrołękę ataki bolszewickie natykają zdecydowany opór wojsk naszych. Komunikat wspomina tu o naszej piechocie marynarki. Marynarze nasi po walkach wodnych na rzekach Prypeci i Dnieprze z kolei przedzierzgnęli się na lądowych żołnierzy. Nie jest to fakt nowy, ani niezwykły. W Flandrji najzaciekszy opór Niemcom stawiły lądowe brygady floty angielskiej.

Walki pod Ostrołęką stacza skrajne prawe skrzydło armji rosyjskiej, która bodaj czy nie chce naśladować manewru Paszkiewicza z r. 1831 — przerzucenia się na lewy brzeg Wisły.

Drugą linją nacisku bolszewickiego jest szosa warszawsko-grodzieńska, stara droga wojen, która szli Szwedzi, Moskale w czasie różnych "potopów" którędy polskie wojska w r. 1831 przechodziły na Litwę. W tym punkcie napór nieprzyjacielski sfolgował. Wiemy, że nie jest jeszcze definitywnie odparty. Wzmacnia się, krzepi siły starte długotrwałą ofenzywą.

Najwyższe napięcie uzyskały walki o bramę Królestwa koło Brześcia. W rezultacie bitwy pod Brodami mamy do zanotowania pościg, tę najlepsza miarę zwycięstwa nad sławną sowiecką grupą jazdy Błędnem byłoby sądzić, że bolszewicy uważają front południowy za uboczny. Po nadzwyczaj krwawych stratach z bezwzględnością charakteryzującą od wieków taktykę rosyjską pchają znowu siły swe w bój. Okolice nad Seretem są widownią nowej bitwy.

Podejrzana uprzejmość bolszewików.

Nota Cziczerina i odpowiedź polska.

Warszawa. (Pat). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Dnia 7. bm. nadeszło następujące radio z Moskwy:

Warszawa. Sapieha, minister spraw zagran. 6. sierpnia.

Od chwili, kiedy delegacja polska wyjechała z Baranowicz do Warszawy dla zaopatrzenia się w szersze pełnomocnictwa, **upłynął prawie tydzień, a jeszcze nie nadeszły wiadomości o dacie, w której delegacja znowu przybędzie na front rosyjski. W obawie, że jakieś zawiadomienie radio telegraficzne z Waszej strony zaginęło, komunikujemy, że od czasu spotkania w Baranowiczach nie otrzymaliśmy żadnej od Was wiadomości i że wszystkie nasze poprzednie oświadczenia pozostają w swej mocy. Nr. 1575. podpisany Cziczerin.**

Na depeszę tę wysłano tegoż dnia następującą odpowiedź: Do komisarza dla spraw zagranicznych **Cziczerina:**

Rząd polski potwierdza odbiór radja Pańskiego z 6. sierpnia i stwierdza, że po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegacji polskiej, która wróciła z Baranowicz 4. sierpnia, wysłał notę radjotelegraficzną pod Pańskim adresem, która była ekspedjowana w nocy 5. sierpnia o godz. umówionej pomiędzy stacjami radjotelegraficznemi Warszawy i Moskwy. Stacja w Moskwie zawiadomiwszy stację warszawską, że na przyszłość Moskwa korespondować będzie między godz. 17 a 18 odmówiła przyjęcia depeszy mimo ponawianych wezwań.

6. sierpnia między godz. 17 a 18, kiedy stacja warszawska próbowała przesłać depeszę stacji w Moskwie, ta ostatnia zakomunikowała, że przewodnik elektryczny był zbyt słaby dla zanotowania depeszy, i że zaburzenia atmosferyczne przeszkadzały w komunikacji. Nasza stacja radjotelegraficzna po zanotowaniu depeszy pańskiej z 6-go sierpnia, próbowała znowu podyktować tekst powyższego radja, lecz komunikacja została przerwana przez stację w Moskwie.

Poraz czwarty tedy rząd polski usiłuje przesłać rządowi sowietów następujące oświadczenie: (następuje poprzednio ogłoszony **tekst depeszy** z 6 września). **Podpisany Sapieha.**

dawne sprawozdanie jednego z najruchliwszych komisarzy bolszewickich Trofimowa, wysłane do sowjetów w Moskwie. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że armja Budjennego jest armją na pół najemną, karmiącą się rabunkiem i łupiestwem. Dziś ona jest pod komendą komisarzy bolszewickich, a jutro może równie dobrze przejść pod rozkazy Wrangla lub jakiegoś innego carskiego generała.

Rzeczą naszą jest skrupulatnie wyzyskiwać błędy i zaślepienie przeciwnika powoli odbierać mu wszystkie moralne atuty, którymi on dezorganizował nasz front.

Zresztą jak z przygodnych wiadomości i telegramów wywnioskować można, zdania co do zawarcia pokoju z Polską są podzielone. Lenin jest, zdaje się, stanowczym zwolennikiem pokoju, natomiast Trockiemu uśmiecha się możność wywołania rewolucji w całej Europie. Agresywność Trockiego podtrzymują starannie komuniści polscy, którzy już mają wyznaczone ministerstwa w Warszawie i używają wszystkich środków, aby się dostać do upragnionego celu.

Już samo wstrzymanie ofenzywy może podziałać demoralizująco na armję i wywołać ostre rozdwojenie w dyplomacji bolszewickiej.

Dowody zaślepienia są i owoce jego już się ukazują. Chodzi tylko o to, aby to zaślepienie podtrzymać, a owoce jego w imię słusznej sprawy i sprawiedliwego pokoju wyzyskać.

I: K:

—o—

Mniej odezw, a więcej czynów.

Moskale dzień za dniem wciskają się głębiej w nasze granice, a my w odpowiedzi na to wydajemy odezwę za odezwą. Miasto odpowiedzieć czynem, zamiast gwałt gwałtem odcisnąć, papierowych używamy wici. Niechże już raz Rząd, władze wojskowe i cywilne wszystkich instancji zrozumieją, że od nich zniecierpliwione społeczeństwo żąda czynów, w formie rozkazów, nakazów, zakazów, któreby dobrą wolę, ofiarność społeczeństwa w żelazne więzy dyscypliny ujęły i na usługę wojnie i frontowi natychmiast oddały.

Nas już w tej chwili nie tyle wróg, ile bierność „miarodajnych czynników“ przeraża.

Jeśli władze centralne zajęte koniecznością obrony Warszawy nami mniej się zajmują, to sami dajmy inicjatywę, sami stwórzmy sobie organizację odpowiadającą chwili.

Ogólny pobór wojskowy do lat 30 zarządzony, powołani do służby do 35 r. życia włącznie ci, którzy służyli w konnicy i artylerji, przygotowuje się spisy poborowych od lat 30 do 40, wiec więc współdziałający z władzemi w wykonaniu tego zadania. Organizujmy oddziały ochotnicze w dalszym ciągu. Udoskonalajmy opiekę nad żołnierzem zdrowym, chorym i rannym.

Ale na tem nie poprzestawajmy. Istniejące Obywatelskie Legje Ochotnicze (O. L. O.) słabo się rozwijają. Odnieśmy się do R. O. P., by rozkazała Ochotniczą L. O. zorganizować jako obowiązkową **„Gwardję Narodową“**, w której każdy do 50 r. życia obowiązany jest służyć. Stworzyli Niemcy u siebie „Reichswehr, Sicherheitswehr i Einwohnerwehr“, dlaczegoż my ich nie naśladujemy. My ciągle jeszcze w okresie odezw i frazesów.

Wróg nachodzący nasz kraj powinien wedle słów prez. Witosa— mieć front przed sobą, wśród siebie i za sobą. Z każdej chaty, z każdego zarośla śmierć mu winna grozić.

Jeśli i te słowa nie mają pozostać pięknie brzmiącym retorycznym zwrotem, to te trzy fronty trzeba przygotować, ludzkość polską uzbroić, zorganizować, pouczyć. Dzisiaj O. L. O. to grupy lokalne idące luzem najróżnorodniej swe zadania pojmujące, przez starostów i policję państwową w dalszych od frontu powiatach wprost niechętnie widziane. Brak u nich dyscypliny i ujęcia w jedność. Niech na nasz wniosek R. O. P. wyda rozkaz utworzenia „Gwardji Narodowej“.

Nie widzimy, by wogóle władze skoordynowały swoją działalność, by spiesznej i wydatniej pracowały, by całą swoją energję rzuciły na usługi rzuciły na usługi wojny i wojska.

Dlatego też z niecierpliwością i wyrzutem wołać musimy do nich: róbcie coś, organizujcie obronę i odpór, bo my się odezwami zbyć nie damy, lecz czynów żądać musimy.

Jan Wasung.

—o—

Proklamacja cieszyńskiej Rady narodowej.

„Wiadomości Cieszyńskie“ ogłaszają na miejscu naczelnem następującą proklamację cieszyńskiej Rady narodowej:

Ślązacy! Rada ambasadorów orzekła o losach Śląska cieszyńskiego. Postanowiono więc w Paryżu, że lud polski ma być wydany Czechom na łup, ze polscy górnicy w zagłębiu mają dźwigać czeskie jarzmo, a robotnicy trzynieccy jęczeć w obcej niewoli. Zamiast przeprowadzić sprawiedliwy plebiscyt, zamiast pozostawić ludowi śląskiemu rozstrzygnięcie o losach tego kraju, narzucili nam obcy dyplomaci swoje krzywdzące postanowienia, z któremi żaden prawy Polak nigdy pogodzić się nie może.

Zastępca liberalnej Anglji, która pierwsza ustanowiła rządy parlamentarne, przedstawiciel narodu, który przez pół wieku dążył do uwolnienia Alzacji i Lotaryngji, reprezentant państwa, które oswobodziło Tyrol włoski z pod jarzma austrjackiego, wreszcie ambasador Japonji, co zadała pierwszy cios rosyjskiemu caratowi — oni wszyscy opuścili teraz krwawiącą się Polskę, a nas, bracia Ślązacy, Czechom na pastwę oddali.

Ale tej krzywdy ludu śląskiego, tego zamachu na wolność najlepszych synów, Polska nigdy nie zapomni i utraty większej części Śląska nie przeboleje, bo cały naród polski, inteligencja, włościanie i robotnicy, zawsze o nas, bracia Ślązacy, będą pamiętali i całem sercem, całą duszą zawsze przy nas stać będą, nierozerwalnemi węzłami po wszystkie czasy z wami złączeni. Czego nie dokazały długie wieki austrjackiej niewoli, ani czeskie gwałty, tego również nie dokona wołająca o pomstę niesprawiedliwość Rady ambasadorów, która mogła wprawdzie gminy nasze do Czech przyłączyć lecz serc naszych od Polski oderwać nigdy nie zdoła.

Więc wytrwajmy wszyscy na stanowiskach, jak żołnierze w boju! Brońmy tych placówek, które w obecnem ciężkiem położeniu Polska tymczasem opuścić musi, walcząc z wytężeniem wszystkich sił o wolność i niepodległość ludu. **Nie opuszczajmy więc naszych siedzib, strzeżmy ojczystej mowy i polskiego obyczaju**, brońmy tej polskiej ziemi i skarbów, które w swem łonie zawiera, przetrwajmy ciężkie dni smutku — bo nas Polska ustanawia obrońcami i stróżami Śląska, który nigdy polskim być nie przestanie. Jak z dumą patrzał na was cały naród, gdyście z bronią w ręku krew swoją za Polskę przelewali i gdyście potem czeskie gwałty i uciemiężenia dla niej znosili — tak samo będzie z nas dumną ojczyzna, gdy polskość Śląska w ciężkich obecnych warunkach obronimy i utrzymamy.

Więc rąk nie opuszczajmy, pracy dla ojczyzny nie zaniechajmy, lecz czekajmy, aż wybije wielka godzina wyzwolenia, kiedy spełni się najgoretsze pragnienie nasze i naszego polskiego narodu, a słońce wolności znowu nad naszym Śląskiem zabłyśnie.

Niech żyje Polska i polski lud na Śląsku!

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.

—•••—

Wyspy Alandzkie.

Finlandja i Szwecja przekazały swój spór o Wyspy Alandzkie radzie Ligi narod,, która w myśl przedłożonego jej sprawozdania, poruczyła tę sprawę komisji ekspertów. Byłaby to pierwsza sprawa tego znaczenia przekazana Lidze Narodów.

—o—

ZUZANNA RABSKA. 1

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

Piotr Piguła, nauczyciel kaligrafji w szkole miejskiej, był jedynym człowiekiem w całej kamienicy, a może i na całem Powiślu, który zdawał się nic nie wiedzieć o wojnie, a przynajmniej go wojna nic a nic nie obchodziła. Z punktualnością zegarka spełniał co dnia swoje obowiązki niemi tylko pochłonięty, a więc nie widzący tego, co grzmiało; groziło, kotłowało się dokoła niego. O siódmej z rana wychodził z domu, ale nie szedł wprost do szkoły. Zatrzymywał się zawsze na skwerze miejskim, na środku pustego placyku. Tutaj czekały na niego ptaki, których głodne i swarliwe rzesze otaczały go momentalnie, gdy tylko pojawił się na ścieżce. Ptaki wiedziały, że w kieszeniach zielonkawego, wyświechtanego płaszcza pana Piotra, tego nieśmiertelnego płaszcza z wielką peleryną w stylu ubiegłej epoki, znajdują się zawsze kawałki chleba i trochę kaszy lub ryżu, a wszystko to przeznaczone jest dla nich, nienasyconych żarłoków. Pan Piotr, wytrząsnąwszy całą zawartość kieszeni podszewką na wierzch na żwir, kierował swe drobne, nieśmiałe kroki w stronę szkoły.

Tam spotykały go rzesze równie krzykliwe i swarliwe, jak szare wróble, ale za to o wiele mniej zadowolone z obecności pana Piotra Piguły. Nauczyciel kaligrafji nietylko że nie był lubiany, ale wprost był kozłem ofiarnym klasy, gdzie zbierały się największe łobuzy z całego Powiśla. Dokuczano mu, płatano figle najzłośliwsze. Znosił wszystko cierpliwie, przez zielonkawe szkła okularów przyglądając się małym dręczycielom z pobłażliwym uśmiechem.

— Nie można od nich zbyt wiele wymagać — mówił do siebie w duchu — nie wyrobione to jeszcze, jak te wszystkie krzywe kulasy, te a — b — c w kajetach i na tablicy. Razem z koślawemi literami naprostują się im i dusze. Poznają dobro i zło. Dowiedzą się, że nie należy dręczyć biednego nauczyciela kaligrafji, który źle im przecież nie życzy.

Tak mówił do siebie mały człowieczyna, dążąc co rana do szkoły. Przez drogę mruczał pod nosem: "Wytrwałością a pracą dobijesz do celu!" "Kochaj Boga i ojczyznę!" "Poznaj siebie samego!". Były to wzniosłe sentencje, które dyktował w klasie, wspinając się na swych małych, suchych nóżkach przy tablicy. Uczniowie przepisywali zdania w kajetach parskając ze śmiechu, pokazując "noska", przedrzeźniając pana Piotra za jego plecami, a czasem najbezczelniej jemu samemu w twarz.

— Ja już siebie poznałem, panie psorze! — odzywał się z jednej z ostatnich ławek Wicek, największy łobuz w klasie, wyrostek z ryżą głową i

— To dobrze, to dobrze! — odpowiadał prędko odstającemi uszami.
pan Piotr, przewidując jakiś "kawał".

— Ja już wiem, że mi się djabelnie chce jeść i gdyby pan psor pozwolił, nie czekając pauzy...

Klasa wybuchała śmiechem, a mały urwisz najspokojniej dobywał z pod ławki duża pajdę chleba i połykał ją w dwóch kęsach ku uciesze kolegów i cichemu przerażeniu pana Piotra Piguły.

— Cicho, urwisy! Spokój! Silentium! Dosyć tego! — upominał niby groźnie mały nauczyciel. — A w duszy mówił sobie po cichu: "Niech je, chudzina, wiadomo, że człowiek zły — gdy głodny!"

To były jednak drobnostki, w porównaniu z innemi psotami, które mu często płatali chłopcy z wyrafinowaną bezczelnością. Nadawała się bowiem przedziwnie do "kawałów" mała figura nauczyciela kaligrafji, jego płaszcz z peleryną, nazwisko Piguła, a przedewszystkiem ta słodycz i pokora, która cechowała zawsze mizernego człowieka. Zarówno kamienica, w której mieszkał, jak ulica i szkoła nie mogły mu darować tej cichej i błękitnej pogody która miał zawsze w duszy, wbrew wszelkiemu złu okropnościom i niegodziwościom, które wzbierały dokoła niego potężną falą. Rzecby można, iż przesiąkł on sam wszystkiemi pięknemi i wzniosłemi teorjami, które wypisywał co dnia na tablicy i w końcu sam się stał taką wzniosłą i piękną teorją, chodzącą po świecie w starym, zielonkawym płaszczu ze starodawną peleryną.

•

Czasem, że to było w tych najgorszych dniach głodu i nędzy, które prowadziła ze sobą wojna, toczącą się gdzieś, hen, daleko — za szarą Wisłą; na którą patrzał pan Piotr z okna swojej facjatki, zabrakło chleba i okruchów, i nie było po co zachodzić do skwerku, "idąc do klasy, bo jakże tu iść z wizytą do poczciwych starych przyjaciół z pustemi rękoma?" To były dni najgorsze. W takie dni, to się zazwyczaj i dalej jakoś na złość nie wiodło. Pan Piotr znajdował w kieszeniach płaszcza mokrą glinę i piasek w kłany, poobcinane członki żab, lub zgoła jakieś niewiadome galaretowate organizmy.

(C. d. n.).

Polska w niebezpieczeństwie.

(ODEZWA RZĄDU DO ŻOŁNIERZY POLSKICH).

WARSZAWA. (Pat.). Wydaną została następująca odezwaa:

Żołnierze! Nadszedł czas największego dla narodu i państwa wysiłku. Armje bolszewickie walą się na naszą ziemię, niosąc zniszczenie, rzeź; pożogę i rabunek, zabierając żywność i wszystko, co się da zabrać. Bolszewicy chcą zniszczyć nasze państwo i naród, okuć w kajdany i zrobić niewolnikami. Odrzucili rozejm, przewlekając sprawę pokoju, bo im nie o pokój chodzi, ale o zniszczenie naszej niepodległości, największego skarbu narodu. Żołnierze! Na Was dziś opiera się Polska, ona Wam powierzyła swoją obronę! Od Was zależy, czy naród nasz będzie mógł żyć w swobodzie i szczęściu, czy też stanie się parobkiem najeźdźców!

Broniąc Polski, bronicie siebie i swoich rodzin, walcząc o utrzymanie państwa, walczycie o spokój i szczęście Waszych matek, ojców, braci; sióstr i dzieci. Nie myślcie, że bolszewicy są niezwyciężeni. To nie prawda! I lud rosyjski i żołnierze bolszewiccy mają wojny dość. Jeżeli idą jeszcze na Polskę to pędzeni przemocą. Chodzi tylko o to, abyście Wy walkę podjęli, a walka musi się skończyć zwycięstwem. Niech Was nie zniechęcają chwilowe braki. Samí wiecie, że bolszewiccy żołnierze walczą bez butów, w łachmanach, bez bielizny. Wam nie braknie ani amunicji, ani broni, odzieży i butów, rząd Wam dostarczy. Nie wolno być lękliwym i małodusznym! Przekleństwo narodu ścigać będzie pamięć tych, co z pola walki haniebnie uciekli przed wrogiem. Ich własne rodziny cierpiąc ucisk bolszewicki, przeklną ich, a tchórze niech pamiętają; że opanowaniem Polski bolszewicy nie zakończą wojny. Oni marzą o zawojowaniu świata, oni przemocą zabraliby wszystkich zdolnych do noszenia broni i wysłali na rzeź w dalekie kraje. Potrzeba strząsnąć z duszy słabość, potrzeba chcieć zwyciężyć! Do walki więc, żołnierze! Kto z Was odznaczy się szczególnie na polu walki dzielnością, może zostać oficerem. Ojczyzna po skończonej wojnie Was nagrodzi. Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie, albo dobrowolnie do służby się zgłosili po nastaniu pokoju otrzymają od państwa ziemię przed wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazuje ustawa o reformie rolnej. Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo, bo to również nakazuje ustawa. Gdyby który z Was zginął rodzina jego otrzyma od państwa zabezpieczenie spokojnego bytu. Męstwo Wasze, krew Wasze znajdą nagrodę w szczęściu Waszych rodzin i całego narodu.

Żołnierze! Na Was patrzy i Wam ufa cała Polska, patrzy świat cały. Od Was czeka ratunku i ocalenia od niewoli i hańby naród i państwo, ochrony od rzezi i grabieży Wasze rodziny. Do walki więc idźcie, walczcie, wracając zwycięzcami!

Warszawa, 6 sierpnia 1920.

W imieniu rządu: prezes ministrów

Wincenty Witos

Warszawa broni się.

Rada obrony stolicy.

Warszawa. (Pat) „Gazeta poranna" donosi: Dnia 5. bm. odbyło się pierwsze kontynuujące posiedzenie Rady obrony stolicy, powołanej do życia na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. R. O. S. zadecydowała powołać całą ludność do jaknajwiększego udziału w świadczeniach na rzecz obrony miasta a nadto zwróciła się do władz wojskowych z wnioskiem o zatwierdzenie projektu tworzenia formacji ochotniczych, których powołaniem będzie bronić w razie potrzeby wspólnie z przeznaczonemi do tego celu żołnierzami regularnej armji. Pozatem R. O. S. postanowiła zaoferować wojsku swe usługi w sypaniu szańców zarówno przez dostarczenie sił roboczych jak fachowców inżynierów. Postanowiono dalej zorozumieć się z organizacjami obywatelskiemi opiekującemi się żołnierzami celem skoordynowania wysiłków i ujednostajnienia rozdrobionej akcji podejmowanej w stolicy. Wreszcie wybrano delegację dla porozumiewania się z władzami wojskowemi. Delegacja przyjęta przez gen. Latinika przedstawiła mu akcję planowaną przez R. O. S. Gen. Latinik wszystkie projekty potraktował życzliwie, zaofiarował ze swej strony pomoc i zezwolił na tworzenie bataljonów ochotniczych w myśl przedstawionego mu projektu.

Odezwa służby narodowej kobiet w Warszawie.

POLKI!

Chwila dziś poważna i groźna — rosną setki mogił naszych braci — przystoi nam żałobny strój!

Lecz gdy nań nie stać nikogo, wzywamy was przynamniej do jak najskromniejszego ubierania się.

Poważny nasz wygląd zewnętrzny winien towarzyszyć wytężonej i ofiarnej pracy dla ojczyzny. Niech żołnierz z frontu i wynędzniały uchodźca nie czują się obcymi w wystrojonej, bezmyślnej atmosferzy stolicy.

Odezwa robotniczego komitetu obrony.

Warszawa. Zawiązany został robotniczy komitet obrony Warszawy. „Robotnik" zamieścił odezwę tego komitetu, wzywającą robotników do wstępowania do oddziałów ochotniczych, tworzony przez robotniczy komitet obrony Warszawy.

Bolszewicy — stwierdza odezwa, podpisana przez przywódców PPS. — niosą nam niewolę i zniszczenie, wygłodzenie kraju, nędzę i poniżenie robotnika polskiego. I dlatego robotnik polski musi położyć tamę najazdowi, musi dać odpór orężny.

Stolica kraju musi być obroniona łącznymi wysiłkami wszystkich warstw społecznych.

Jednostka bojowa artystów.

Warszawa. Literaci, dziennikarze, plastycy, muzycy, aktorzy, odbywają codziennie ćwiczenia, jako rekruci piechoty. D. 6. bm., gdy o g. 5 popoł. przechodziła ulicami Warszawy ta nowoformująca się jednostka bojowa, publiczność powiewała ku niej kapeluszami i chustkami.

Do tej formacji zainicjonowanej przez artystów, mogą zapisywać się wszyscy, nietylko artyści i literaci. Jest to pułk powstający z zapoczątkowania artystów, lecz złożony będzie nie tylko z działaczów sceny, estrady, pióra i pędzla.

—o—

Pod broń!

DETACHEMENT ROTMISTRZA ABRAHAMA M. O. A. O.

przyjmuje stale zgłoszenia ochotników w lokalu szkoły Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej l. 11. Mimo odejścia pewnych oddziałów Detachement na front akcja organizacyjna nie ustaje ani na chwilę, a ochotnicy płyną każdego dnia. Wszyscy więc, pragnący służyć przy Detachement, mają zawsze otwartą drogę przed sobą.

Zarazem przyjmowane są wszelkie dary, mające na celu zaspokojenie materjalnych i duchowych potrzeb naszego żołnierza, jak przedmioty ekwipunku żołnierskiego i bielizna z wyjątkiem broni i amunicji, tudzież książki dla bibljotek ruchomych, instrumenty muzyczne, przybory do pisania i t. d.

„JUŻ DOBOSZ ZAGRAŁ".

Do dzienników poznańskich donoszą ze Środy: Na niezwykły pomysł wpadł nasz miejscowy proboszcz, ks. Meissner, by zaagitować na rzecz wojska ochotniczego. Oto polecił skautom uderzyć w bębny i bić w największy dzwon kościelny na trwogę tak długo, aż się przed plebanją wielki tłum zgromadził, poczem proboszcz przemówił do zebranych zachęcając do wstępowania do wojska na ochotnika. Zgłosiło się 15; ustawiono ich i skautów w szeregu wyruszono na rynek i wszystkie ulice miasta, niosąc wielki plakat z napisem: Ochotnicy! z nami! Do wieczora wzrosła drużyna do 300 chłopa, oddając się do dyspozycji wojska.

—o—

Wszystko dla frontu.

Na rzecz armji ochotniczej

złożyli: Robotnicy żupy solnej w Kałuszu kwotę 12,009 mkp., p. Bronisław Franciszek Szukiewicz 1,000 mkp., p. Marjan Kowarz 1,000 mkp. Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze administracji podatków we Lwowie 750 mk. Za dary składam w imieniu armji ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. — **Lamezan-Salins**, gen. por.

—o—

O konieczności ogólnych zarządzeń alarmowych.

Szczęście wojenne jest zmiennem, więc zawsze w czasie wojny należy na najgorsze być przygotowanym. Sytuacja m. Lwowa jest w tej chwili pomyślniejsza, więc należałoby spokojniejszą chwilę obecną wyzyskać w celu wydania szczególnych zarządzeń na wypadek nagłego niebezpieczeństwa. Niewątpliwie oddziały regularnej armji, jakoteż armji ochotniczej, wreszcie M. S. O. mają stałe dyspozycje alarmowe. Pożyteczną byłoby jednak rzeczą wydać dyspozycje także większym zrzeszeniom, jak funkcjonarjuszom koleji, tramwaju elektr., innych przedsiębiorstw gminnych, urzędnikom pocztowym itp.

Należałoby nawet pójść dalej, a mianowicie wyznaczyć w całem mieście miejsca zborne dla wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, którzy w razie alarmu uznają za swój obowiązek stawić się do dyspozycji władz.

Alarm próbny — przeprowadzony — w obecnej spokojniejszej chwili, dałby możność zarządzeń władz cywilnych i wojskowych i wypracowania dalszego planu pogotowia na wypadek rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Organizacja daje wyraz ładu, budzi ufność we własne siły, a tem samem stwarza nastrój konieczny do obrony.

Jan Wasung.

Telegram rządu polskiego do Ligi narodów.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 6 lipca 1920 wysłaną została następująca depesza:

Sir Eric Drumond, sekretarz generalny Ligi narodów, San Sebastian.

Ponieważ Polska jest członkiem Ligi narodów, rząd polski uważa za swój obowiązek donieść oficjalnie Lidze narodów, że mimo jego deklaracji, złożonej w radzie najwyższej dnia 6 lipca 1920 i mimo jego wysiłków kilkakrotnie powtarzanych, aby uzyskać zawieszenie broni i sprawiedliwy i trwały pokój z rządem sowietów, zachowanie się tego ostatniego uczyniło niemożliwe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Pod wykrętnym pretekstem rząd sowietów aż dotąd odmówił wejścia w rokowania co do warunków zawieszenia broni. Mimo to rząd polski nie zaprzestał i nie zaprzestanie czynić wszelkich możliwych wysiłków, aby dojść do zawarcia honorowego pokoju, lecz zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność, która spada całkowicie na rząd sowietów. — Podp. Sapieha, minister spraw zagr. Rzpltej polskiej.

—o—

Grecy przed Konstantynopolem.

Grecy w pochodzie swym przez wschodnią Francję zajęli Adrjanopol, rozbili kilka razy opierające się wojska nacjonalisty tureckiego Kemalapaszy i doszli do linji Czataldży, słynnej z tureckiej zwycięskiej obrony przed Bułgarami. Lloyd George onegdaj w parlamencie wychwalając zręczność, siłę, zmysł polityczny Greków, które Anglja musi uznać, dał do zrozumienia, że Grecy odegrają wielką rolę na Bałkanie. Prawdopodobnie oznacza to, że dostaną Konstantynopol (pod egidą angielską...). Byłoby to wyjście najlepsze dla Anglji, bo Francja i Włochy sprzeciwiają się zasadniczo opanowaniu Konstantynopola przez Anglję na stałe.

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Tworzenie nowej koalicji antibolszewickiej.

Konferencja państw nadbałtyckich.

Libawa (Pat) Dziś przybyły do Rygi delegacje **Litwy i Finlandji**, delegatów **Polski i Estonji** spodziewają się pojutrze. Ryga udekorowana jest flagami. Minister spraw zagranicznych wydał pierwszy biuletyn, w którym wita wybitnych gości i powiada między innemi: Z gorączkową niecierpliwością oczekujemy chwili, kiedy młode państwa bałtyckie rozpoczną erę wspólnej pracy. Nieprzyjaciele nie są jeszcze rozbrojeni, groźba polityki agresywnej wielkich mocarstw ciąży jeszcze nad nami. Powinniśmy wytężyć wszystkie naszę wysiłki, jeżeli chcemy, aby stara cywilizacja europejska tryumfowała nad barbarzyństwem. A stanie się to dopiero w dniu, w którym **związek naszych młodych panstw, liczebnie słabszych, stanie się potężnym blokiem**. Mamy nadzieję, że **związek taki** będzie rezultatem konferencji bałtyckiej.

Tylko w drodze unji politycznych, ekonomicznych i intellektualnych będzie nam możliwe osiągnąć ten cel. Serdeczne przymierze państw bałtyckich, **Finlandji, Polski, Litwy, Estonji i Łotwy jest bezwzględnie konieczne.**

Następnie biuletyn wymienia przedstawicieli poszczególnych państw bałtyckich. Polskę reprezentować będą pp. **Kamieniecki** delegat rządu polskiego w Rydze, **Wasilewski** charge d' affaires w Estonji, **Sokolnicki** poseł upełnomocniony w Finlandji, **Myszkowski** attaché wojskowy w Rydze i **Stankiewicz** delegat w sprawach morskich.

—o—

Nikczemna spółka.

Londyn, Havas. (Pat). „Times" dowiadują się ze źródła najzupełniej pewnego, iż **rząd niemiecki zawarł z sowietami układ tajny.** Miało to miejsce na kilka tygodni przed rozpoczęciem ofenzywy polskiej w przewidywaniu ataku bolszewickiego na Polskę. W myśl układu tego Rosja ma prawo **przywłaszczyć sobie** wszystkie zapasy **broni, amunicji, aprowizację oraz tabor kolejowy** znajdujący się w Polsce. Po dokonaniu podboju Polski, mają być przysłani komisarze czerwoni mający kontrolować wywóz powyższych artykułów z Polski. Po ukończeniu tego eksportu, armja czerwona byłaby ewakuowana z Polski, którą zajęliby Niemcy jako gwarancję kredytów, mających być udzielonymi w przyszłości przez Niemcy Rosji.

———

Koalicja w obronie Polski.

ULTIMATUM ANGLJI (?)

WARSZAWA. (Pat.). "Gazeta Poranna" pisze: W kołach politycznych obiegała wczoraj wiadomość że rząd angielski wystosował do rządu sowjetów notę o charakterze ultimatum, żądając do poniedziałku 9. bm. zaprzestania kroków zaczepnych przeciwko Polsce i nawiązania z nią rokowań pokojowych. O nocie tej miarodajne czynniki angielskie zawiadomiły kompetentne sfery polskie.

CZICZERIN ODRZUCIŁ ULTIMATM LLOYD GEORGE'a.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Wedle angielskich wiadomości Cziczerin w odpowiedzi na ultimatum Lloyda George'a, żądające, aby bolszewicy zaprzestali działań wojennych przeciw Polsce, oświadczył, że to były by niemożliwe. Rosja natomiast jest skłonna zawrzeć pokój z Polakami i uznać niepodległość Polski, odrzuca jednak udział państw okolicznych w rokowania z Polską.

ANGLJA ŻĄDA NATYCHMIASTOWEGO WSTRZYMANIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH

GDAŃSK. (Pat.). Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża: Wczoraj przedpoł. po nadejściu noty sowjetów rząd angielski rozpoczął natychmiast kroki w celu porozumienia się z rządem francuskim. Po nadejściu zgody Milleranda przyjął Lloyd George Kamieniewa i Krassina, z którymi odbył przeszło pięciogodzinną konferencję. W konferencji brali udział Bonar Law, lord Churchil i marszałek Wilson. Lloyd George nalegał przedewszystkiem na natychmiastowe wstrzymanie bolszewickich działań wojennych Kamieniew i Krassin po konferencji zdali z niej natychmiast sprawę rządowi moskiewskiemu zapomocą depeszy iskrowej. Odpowiedź ma nadejść w niedzielę popołudniu.

OŚWIADCZENIE LLOYDA GEORGE'A'

LONDYN. (Pat.). Havas. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że o ile zwłoka w rokowaniach z Polską wyzyskaną będzie przez rząd sowjetów dla kontynuowania wojsk sowjeckich, w głąb Polski, w takim razie rząd Wielkiej Brytanji zmuszony będzie wyprowadzić stąd wniosek, że rząd sowjetów nie ma zamiaru poszanowania własności i niepodległości Polski. W takim razie rząd angielski uczyni wszystko, co będzie uważał za pożyteczne, celem obrony niepodległości Polski. Lloyd George dodał przy tem, że wedle jego przypuszczenia uda się bez wielkich trudności skłonić Czechosłowację do przyjścia z pomocą Polsce przeciwko Rosji sowjeckiej.

ZARZĄDZENIA ANGLJI

LONDYN. (Pat.). Havas. "Daily Express" donosi: Angielska rada wojenna pragnąc być przygotowaną na wszelkie ewentualności, poczyniła wszystkie potrzebne zarządzenia dla szybkiego zmobilizowania dwóch pełnych dywizji, przygotowała oficerów komenderujących poszczególnymi jednostkami bojowymi, oraz wydała dyspozycje w sprawie transportu środków aprowizacji.

PRASA ANGIELSKA O NOCIE POLSKIEJ

LONDYN. (Pat.). Havas. Zdaniem "Times'a" nota rządu polskiego do rządu sowjetów nie wywrze większego skutku niż poprzednia. Dziennik podkreśla konieczność szybkiego działania i nawołuje do natychmiastowej blokady wszystkich portów rosyjskich. "Daily Chronicle" pisze: Sprawa o którą obecnie chodzi, jest to kwestja wojny albo pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi, a Rosją sowjacką, sprzymierzone mocarstwa zobowiązały się bowiem utrzymać niepodległość Polski. "Daily News" oświadcza, iż wszyscy Anglicy zwróciliby się przeciwko bolszewikom, gdyby ci chcieli narzucić Polsce swoją formę rządów.

ECHA OFENZYWY BOLSZEWICKIEJ W ANGLJI

GDAŃSK. (Pat.). Wskutek donieseń dzienników londyńskich o zarządzeniach rządu, panowało wczoraj w Londynie silne podniecenie. Natomiast w oficjalnym komunikacie urzędowym wszystkie te wiadomości o przygotowaniach militarnych określono jako nieścisłe, gdyż chwila decydująca jeszcze nie nadeszła. Jest jeszcze ciągle nadzieja, że tego rodzaju zarządzeń będzie można uniknąć. Zaprzeczono także wiadomości, jakoby wojska francuskie dążyły na teren wojenny.

—o—

PRASA ANGIELSKA O NOCIE BOLSZEWICKIEJ

LONDYN. (Pat.). Havas. "Daily Telegr." dochodzi do wniosku, że odpowiedź rządu sowjetów w gruncie rzeczy oznacza, iż Rosja nie życzy sobie, by rokowania pokojowe prowadzone były w Londynie, a gotową jest uczestniczyć w konferencji londyńskiej dopiero po zawarciu pokoju z Polską.

"Daily Mail" donosi, że rząd angielski dziś jeszcze zajmie się zbadaniem treści odpowiedzi rządu sowjetów i ewentualnie weźmie pod uwagę zarządzenia, aby przedstawiciele handlowi sowjeccy opuścili Anglję.

ESKADRA ANGIELSKA NA BAŁTYKU

LONDYN. (Pat.). Havas. "Daily Herald" donosi, że angielska eskadra Morza Północnego otrzymała rozkaz udania się na Bałtyk.

PRZYGOTOWANIE FRANCJI

GDAŃSK. (Pat.). Berlińska "Freiheit" donosi, że Francuzi gromadzą w obsadzonych obszarach niemieckich znaczną ilość wojsk, W Alzacji, w Lotaryngji i Palatynacie stoją pułki gotowe do wymarszu i czekają tylko na odtransportowanie ich do Polski. Francuscy oficerowie nie kryją się z tem wcale, że Francja gotową jest pomóc Polsce wszystkiemi siłami i wymusić przemarsz przez Niemcy i Austrję.

O POMOC AMERYKI

WASZYNGTON. (Pat.). Havas. Tutejszy minister pełnomocny polski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przeciwko Rosji.

SPRAWA POLSKA W AMERYCE

CHICAGO. (Pat.). "Chicago Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że senator King zwrócił się do prezydenta Wilsona z przedstawieniem, w którem żąda zwołania kongresu dla zbadania sprawy pomocy, jakiej Stany Zjednoczone mogłyby udzielić Polsce.

POMOC KOALICJI A TRAKTAT WERSALSKI

NAUEN. (Pat.). Radjo. Stosownie do traktatu wersalskiego koalicja ma prawo wysłać wojska przez Niemcy i do Niemiec w celu wykonania warunków traktatu pokojowego. Rosja przesuwa granice wyznaczone traktatem wersalskim przez co dopuszcza się pogwałcenia tego traktatu. Wobec tego koalicja ma prawo wziąć Niemcy jako podstawę operacyjną przeciwko Rosji w celu prowizorycznego zabezpieczenia wykonania tego traktatu. W ten sposób prasa niemiecka określa stanowisko Francji.

OBRONA KURYTARZA POLSKIEGO

LONDYN. (Pat.). Havas. "Daily Telegr." donosi że koła wojskowe zajmują się żywo sprawą obrony kurytarza polskiego prowadzącego do Gdańska, a stanowiącego jedyną drogę dla transportowania posiłków dla Polski.

POMOC WĘGIER

WARSZAWA. (Pat.). Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Delegacja parlamentu węgierskiego wraz ze znanym przyjacielem Polski br. Syntinisem złożyła wizytę wiceprezydentowi Daszyńskiemu, przywożąc od ludu węgierskiego serdeczne pozdrowienia i zapewnienie gotowości pomocy. Oficjalnie pomoc ofiarowaną została jeszcze przed dwoma tygodniami do Spaa, jednak żadnej odpowiedzi Węgry dotąd nie otrzymali. Chodzi o kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których możnaby wysłać na pomoc Polsce, nadto znaczne transporty amunicji mogłyby być do dyspozycji Polski. Ks. Prymas Csernoch poruszył sprawę wysyłki węgierskiego zboża dla Polski, wreszcie Czerwony Krzyż węgierski gotów jest przysłać na pierwsze żądanie oddział swój celem rozpoczęcia działalności swojej w Polsce.

—o—

NOWE OBLICZE WOJNY

GDAŃSK. (Pat.). Według wszelkich odznak wojna pomiędzy Rosją a koalicją zdaje się być nieuniknioną. Rozkaz mobilizacyjny do floty angielskiej be-

dzie niezwłocznie wydany. Anglja zamierza w jak najszybszym czasie wysłać 4 dywizje na front polski i wydać odezwę, wzywającą robotników do pospieszenia Polsce z pomocą.

NOWI NEUTRALNI

PRAGA. (Pat.). Cz. B. pr: omawiając oświadczenie Lloyda George'a o zmuszeniu Czechosłowacji do niesienia pomocy Polsce, przypomina oświadczenie ministra spraw zagranicznych dr. Benesza, złożone dnia 4. bm., w którem powiedział i podkreślił ponownie nasze stanowisko neutralności w dzisiejszej wojnie polsko-rosyjskiej, jak i w sprawach rosyjskich.

—o—

Wstrzymanie ofenzywy może wywołać kontrrewolucję.

Gdańsk. (Pat) Według doniesienia „Timesa" Kamieniew otrzymał z Rosji telegram, który między innemi donosi, że nawet **gdyby wydany został rozkaz wstrzymania pochodu wojsk sowieckich, wojska czerwone tego rozkazu nie usłuchają.** Należy się obawiać kontrrewolucji.

—o—

Z Rady Obrony Państwa.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu R. O. P. omówiono na wstępie ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych oraz sprawę reformy intendantury. Zapadłe decyzje Nacz. Dow. będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego toku działań wojennych. W związku z tem postanowiono utworzyć komisję ewakuacyjną z ministrem kolei Bartlem na czele.

—o—

WAŻNE ZARZĄDZENIA

WARSZAWA. (Pat.). Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenia o uprawnianiu władz wojskowych w zakresie powoływania ludności do osobistych i rzeczowych świadczeń wojennych tudzież w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Na mocy tego rozporządzenia na obszarach uznanych przez ministerstwo spraw wojskowych za zagrożone pod względem wojennym może być mianowany gubernator wojskowy, względnie dowództwu wojskowemu przysługują następujące uprawnienia:

1) prawo bezpośredniego wydawania nakazów rekwizycyjnych, odnośnie do rzeczowych świadczeń wojennych;

4) prawo powoływania ludności do osobistych świadczeń wojennych;

3) prawo wydawania poleceń w sprawie dotyczących bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W odnośnych miejscowościach miejscowe władze administracyjne obowiązane są polecenia te natychmiast wykonywać w zakresie przysługujących im kompetencji.

—•—

Na łono Macierzy.

Warszawa (PAT.) „Kurjer Warszawski" donosi, że rozpoczęło się obejmowanie przyznanych Polsce przez radę ambasadorów w Paryżu terytorjum **Spisza** i **Orawy** według wytyczonych granic. Miejsca pograniczne nowego terytorjum obsadzone zostały przez 80 żandarmów polskich. Mieszana komisja przejmowała koleje i majątek państwowy. Wczoraj na terytorjum **Spisza** i **Orawy** miały już wkroczyć wojska polskie, w których obecności komisja aljancka ostatecznie przekaże administrację w ręce władz polskich.

Administrację przyłączonych do Polski obszarów objął p. B e d n a r s k i, który sprawować będzie urzędowanie aż do czasu zorganizowania tam instytucji państwowych.

Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się miluje, a on tam się gubi; bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkiem co zabrał, utonąć musi.

Skarga.

Ustawa dla Województwa Śląskiego.

Bytom. (Pat) W nr. 9 „Orędownika" ogłaszą polski komisarjat plebiscytowy tekst ustawy konstytucyjnej dla przyszłego Województwa Śląskiego, uchwalonej przez Sejm polski dnia 15 lipca b. r. Tekst ten wyjaśnia osobny artykuł, dodany w językach polskim, niemieckim i francuskim.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 11 po Ś., Cyrjaka; gr. kat N. 10 po S., Hł. 1. Jutro rz. kat. Romana i Seta; gr. kat. Pantalejmona. — Wschód słońca 4·40, zachód 7·34.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w niedzielę „Popiół śnieg", Żeromskiego.
W poniedziałek „Polska krew", operetka.
We wtorek „Chrześniak wojenny", komedja.
Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

We Lwowie.

— **Od wydawnictwa.** Za przykładem wydawnictw warszawskich, niektóre pisma lwowskie z powodu ponownego a bardzo znacznego podrożenia papieru podniosły cenę numeru na 3 marki. Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" dopóki będzie można, nie cofając się nawet przed znacznemi stratami pieniężnemi, starać się będzie nie podnosić prenumeraty i ceny pojedyńczych numerów.

Cena papieru rotacyjnego idzie ciągle w górę i wynosi obecnie 30 marek za kilo. Przed wojną kosztowało kilo 28 hal. czyli 2. fenigów, cena więc papieru gazetowego wynosi teraz 150 razy tyle, co przed wojną.

— **KS. BISKUP BANDURSKI**, który od 28-go czerwca pracował na terenie plebiscytowym Spisza i Orawy i brał udział w misjach, urządzanych na pograniczu owych terenów, przybył do Lwowa.

— **POGRZEB Ś. P. Kpt: STEFANA BASTYRA** dzielnego pilota, który zginął śmiercią tragiczną, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3 popoł. z kaplicy Boimów na cmentarz Obrońców Lwowa.

— **KONFISKATA** "Dzień" z 8 bm. uległ konfiskacie za notatkę w kronice p. t. "Pobór wojska".

— **Z IZBY SĄDOWEJ.** Tocząca się przez przeszło dwa tygodnie w sali sądu przy ul. Batorego przed specjalnie delegowanym z Krakowa trybunałem wojskowym rozprawa o kradzież pieniędzy z kasy głównej poczty we Lwowie podczas zawieruchy polsko-ukraińskiej w listopadzie 1918 r., zakończyła się wyrokiem, skazującym czteru sprawców tej kradzieży na więzienie od 1 do 4 lat.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Na grządkach kartofli, przy ul. Króla Leszczyńskiego, znaleziono wczoraj nieprzytomną Zofię Bojałkowską, 20 lat liczącą, która, jak się później okazało, usiłowała otruć się sublimatem. Desperatkę odwieziono do szpitala.

— **ZŁODZIEJSKA WYPRAWA.** Mieszkanie p. Eugeniusza Dobrowolskiego przy ul. Nabielaka 43, rozbili złodzieje i zabrali trochę ubrań i biżuterję, wyrządzając około 30.000 mk. szkody.

W Polsce i na świecie.

— **Z KARTY ŻAŁOBNEJ.** W Przemyślu zmarł w 60 r. życia naczelny lekarz m. Przemyśla dr. Zygmunt Smolarski na tyfus, nabawiwszy się tej choroby od pacjenta.

— **Z PRASY.** Warszawski "Dziennik Powszechny", organ ziemian w Królestwie Polskiem, postanowił z dniem 1. września wstrzymać chwilowo dalsze wydawanie pisma.

— **TOWARZYSTWO NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH** podejmuje z dniem 9. bm. napowrót swoją działalność, której głównym celem jest niesienie pomocy materjalnej uchodźcom, a mianowicie dostarczanie odzieży, żywności i wsparcia pieniężnego. Biura Towarzystwa: Kraków, ul. Karmelicka 48.

— **PODWYŻSZENIE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH** Na posiedzeniu miejskiej komisji tramwajowej w Krakowie postanowiono przedstawić radzie miejskiej wniosek na podwyższenie cen biletów tramwajowych z 2 marek na 3, pozostawiając zniżki dla robotników i urzędników w dotychczasowej wysokości t. j. 50 prc.

— **Z IZBY SĄDOWEJ** Po dwunastodniowej rozprawie zapadł przed sądem wojskowym krakowskim go D. O. G. wyrok w sprawie obrabowania głównej poczty w listopadzie 1918 roku podczas walk polsko-ukraińskich. W toku rozprawy przeciw [illegible] oskarżenie przeciw dwom oskarżonym, wobec czego rozprawa toczyła się przeciwko 4 oskarżonym.

Adolf Massar skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia oraz degradację, Justyn Dworski na rok więzienia, Kazimierz Mryc na półtora roku więzienia, Langer na 15 miesięcy więzienia. Wszyscy z wyjątkiem Massara wyrok przyjęli. Skazanym wliczono areszt śledczy od grudnia 1918.

—•—

Sprostowanie.

W składkach dnia 8 sierpnia zaszła omyłka, ma być: „Wszystko dla frontu". Podatek od okien. Zebrane w Truskawcu 2.013 marek.

Komunikaty.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza:

Pociągi osobowe Lwów-Warszawa przez Bełzec Nr. 2214 (Lwów odj. godz. 21) i Nr. 2211 (Lwów przyj. godz. 7.20) kursować będą od 7. sierpnia br. aż do odwołania tylko między Lwowem a Bełzcem.

Równocześnie wstrzymuje się zupełnie aż do odwołania ruch pociągów pospiesznych Nr. 8 (Lwów odj. godz. 20.10) i Nr. 7 (Lwów przyj. godz: 9·15) na całej przestrzeni między Lwowem a Warszawą.

—o—

O nadużycia na kolejach.

Dyrekcja kolei państw. wydała następującą odezwę: Niejednokrotnie zwracał się już Zarząd kolejowy do społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc przy tępieniu łapownictwa, jakiego dopuszczać się mają organa kolejowe przy sposobności przyjmowania bagaży i podstawieniu wagonów pod ładunek. Niestety apel władz kolejowych pozostał bez skutku, fałszywy wstyd czy też obawa przed współodpowiedzialnością powstrzymuje bowiem od wyjawienia tajemnicy tych, którzy podaniem szczegółów mogliby przyczynić się do wykrycia winnych. Wśród takich okoliczności wszelkie zabiegi władz kolejowych około sanacji stosunków muszą pozostać bez skutku. Niecne postępki na szczęście nielicznych jednostek, godne napiętnowania i surowych kar w czasach normalnych stają się zbrodnią narodową, jeśli popełnia się je na nieszczęśliwej ludności w czasie ewakuacji.

Obowiązek ich tępienia spada dziś już nietylko na powołane ku temu władze państwowe, lecz na każdego narodowo uświadomionego członka społeczeństwa. Dyrekcja kolei zwraca się zatem ponownie z gorącą prośbą do wszystkich, przedewszystkiem zaś do tych, którzy padli ofiarą wyzysku, by o każdym wypadku podobnego nadużycia donosili bądź tut. Dyrekcji, bądź też bezpośredniemu przełożonemu winnego. Fałszywe poczucie wstydu nie może nikogo powstrzymać od spełnienia obowiązku patrjotycznego. Ustawa w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, zapewnia zupełną bezkarność winnym przekupienia urzędnika, jeśli przyczynia się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupstwa. Zarząd kolejowy dołoży ze swej strony usilnych starań, by winni dostali się w ręce karzącej sprawiedliwości, ich zaś nazwiska publicznie się napiętnuje.

Lwowska Dyrekcja kolei państwowych.

—o—

Do nauczycielstwa szkół powszechnych z wołynia.

Do wiadomości nauczycielstwa szkół powszechnych z Wołynia podaje się, że Inspektorat szkolny na okręg Wołyński, oraz Inspektoraty szkolne powiatowe Wołyńskie urzędują obecnie w Łęczycy (Królestwo Polskie) Inspektorat Okręgowy mieści się w budynku szkoły realnej. Interesowani nauczyciele podadzą tam pisemnie swoje adresy, celem przesłania im zaległych poborów służbowych. 5027

—•—

Asygnaty na chleb.

Celem wykupna asygnat na chleb, który w przyszłym tygodniu sprzedawany będzie po dotychczasowej cenie i o dotychczasowej wadze zechcą się zgłosić w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym pp. Kupcy rejonowi dzieln. I, II. III. IV. i V. dnia 10/8 we wtorek, pp. Kupcy rejonowi dziel. I. VI. pp. Zarządcy konsumów i [illegible] dnia 11/8. w środę. 5026

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Komunikaty.

Komitet uchodźczy powiatu husiatyńskiego wzywa wszystkich P. T. uchodźców, ażeby do dnia 18 b. m. przesłali na ręce komitetu, Jarosław, ul. Lubelska 17, swoje adresy i stosunki familijne.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. B. 1801/20. We Lwowie, dnia 5. sierpnia 1920.

O PODJĘCIE KART CHLEBOWO-MĄCZNYCH.

Magistrat zawiadamia P. T. Mężów zaufania, że karty kontrolne chlebowo-mączne na okres czterotygodniowy, zaczynający się z dniem 11. VIII. 1920 r będą do podjęcia w XVII. B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska 11) w poniedziałek i wtorek dnia 9. i 10. sierpnia 1920 r. w godzinach popołudniowych między 5-tą a 7-mą.

Celem ułatwienia manipulacji rachunkowych uprasza się P. T. Mężów zaufania, aby przygotowane karty chlebowe podjęli wyłącznie w tych dwóch dniach — tytułem opłaty za każdą kartę należy pobierać 20 (dwadzieścia) fenigów. Przy tej sposobności zwraca się ponownie P. T. właścicielom realności uwagę, aby po odbiór kart chlebowo-mącznych zgłaszali się do P. T. Mężów zaufania wraz z wykazami osób, które ze Lwowa wyjechały, gdyż za pobieranie kart spożycia dla osób nieobecnych pociągnie się winnych właścicieli realności do odpowiedzialności sądowo-karnej.

—•••—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. B. 1800. We Lwowie, dnia 6. sierpnia 1920.

ZWROT KART CHLEBOWO-MĄCZNYCH

Wzywa się kupców rejonowych, jakoteż pp. kierowników konsumów, aby zwracali dnia 12, 13 i 14. sierpnia tj. we czwartek, piątek i sobotę w godzinach popołudniowych a mianowicie od godziny 5-tej do 7-mej w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 11. Karty chlebowo-mączne niebieskie opiewające na okres czterech tygodni, tj. od 14. VII do 10. VIII. 1920 r., jakoteż karty cukrowe należy oddać w pakietach na życie związanych, dokładnie deklarowanych, nadto w każdym pakiecie muszą być odcinki z każdego tygodnia osobno setkami ułożone i związane.

Kupcy, jakoteż konsumy muszą więc w oznaczonym terminie zwrócić cztery pakiety, a to:

1) Osobny pakiet kart chlebowych;
2) Osobny pakiet odcinków mącznych Nr. 7;
3) Osobny pakiet kart cukrowych Nr. 7;
4) Osobny pakiet kart cukrowych Nr. 8;

Oprócz tego pisemną deklarację z dokładnem podaniem pozostałego zapasu chleba, maki, cukru żółtego i cukru białego.

Nieoddanie kart w wyż oznaczonym terminie i porządku karane będzie wysoką grzywną, a nadto utratą prawa rejonowej sprzedaży.

Przeciw poborowi w Czechach.

Praga. (pryw) „Trybuna" donosi: Rada ministerjalna odrzuciła wniosek, domagający się zmiany ustawy wojskowej. Dnia 3 b. m. rozpoczęły się czynności komisji poborowych. Niemcy występują przeciw poborowi. W Asch zjawiło się do poboru tylko czterech powołanych. Gdy wiadomość o tem dostała się do Chebu, zjawiło się tam, z 240 obowiązanych do służby wojskowej, tylko 20 do poboru.

Strajk generalny w Asch.

Praga. (pryw.) Z Asch (niem. Czechy) donoszą: Z powodu, że przeciw poborowym zastosowano wojskowe środki przymusowe, proklamowano tu strajk generalny.

—•••—

Strajki we Włoszech.

Włochy są obecnie widownią masowych strejków i krwawych zaburzeń ekstremistów z jednej strony, którym odpowiadają niemniej gwałtownie nacjonaliści. Rzym, Turyn, Medjolan, Neapol wrą. Robotnicy jednak są też rozdwojeni i nieraz przychodzi między nimi do gwałtownych starć, jak to miało zwłaszcza miejsce w Neapolu, gdzie było kilku zabitych i wielu rannych.

—•••—

Nekrologja

†

Mieczysław Lignar

porucznik 1 baonu V. pułku Leg.

Załzawi się oko niejednego starego drużyniaka na wiadomość, że w bitwie pod Lachowicami d. 3 lipca śmiertelnie ranny porucznik Mieczysław Lignar, umarł dnia 6 lipca w Bereźnie. Boleśnie ścisnie się serce każdego z nich i pochyli czoło.

Jakżeż nie poddać się żalowi, jak nie żegnać serdeczną tęsknotę tego świetnego porucznika V. pułku, którego osoba nierozłącznie związana z tradycją lwowskich drużyn strzeleckich. Dzieckiem był niemal wtedy w 1912 i 13 r., wesołym żwawym młodzieniaszkiem, a zapałem i wytrwałością jakieś dziwnie jasne wnosił promienie radości i pogody poświęcenia, które przy chmurnym, niemal kapłańskim rygorze już dawno pod Łowczówkiem poległego Kędzierskiego czyniły 2 godzin musztry i ćwiczeń czy pogadanek drużyniackich jakieś nabożeństwo żołnierskie, jakieś ślubowanie braterstwa na wieki, jakieś zaprzysiężenie wierności idei na śmierć i życie.

W sierpniu 1914 r. wyruszył z bratem w pole. W pierwszej brygadzie odbywał kampanię, dobijając się męstwem i służbistością uznania dla swej drobnej postaci i pacholęcego wyglądu. Dosłużył się dygnitarstwa sierżanta i skrwawił je obficie w czasie ofenzywy Brusiłowa, kiedy komenderującego oddziałem dosięgła kula karabinowa w kolano. Został wówczas na polu i zabrali go Moskale do niewoli na długie cierpienia w rosyjskich szpitalach. Wymknął się, gnany tęsknotą, wrócił do Lwowa, zaciągając się, gdy nie można było służyć sprawie inaczej, do organizacji P. O. W. Walka o Lwów wkłada mu znów oręż w ręce. Bój w miejskich ulicach i zaułkach mierzi go, żołnierza. „To nie walka, to polowanie" żalił się, uwijając się żwawo na tak zwanym IV. odcinku. Piąty pułk leg., który przybył z odsieczą, zagarnął go na zawsze. Spotkał starą wiarę, odnowił przymierze. Odtąd. mianowany podporucznikiem. na czele 3 kompanji odbywa wszystkie wyprawy, które były udziałem świetnej I Dywizji Leg. — Przeżywał na jawie swe stare marzenia o polskich tryumfach wojennych nad Berezyną, Wilejką, Dźwiną i Dnieprem. Dusza w nim rozrosła się i spotężniała. To nie był już frontowy wilk, zuchwały przodownik zbrojnego oddziału, chciwy przygód. ważąy się na wszystko junak. Jakaś dostojność zbożnego trudu usiadła mu nad ściągniętemi brwiami, poważne skupienie zradliło czoło, — żeś tego młodego komendanta kompanji i bataljonu uściskać mógł i ucałować, gdyś się rozrzewnił spotkaniem, lecz mimo zażyłości nie ważyłbyś się wyciągnąć go na śliską rozmowę czy poklepać dobrotliwie po ramieniu. A przecież nie starał się dodać sobie niczego gestem czy samochwalstwem, owszem prostotą i podbijającą szczerością rozbrajał z miejsca zdawkowe pochlebstwa i sztuczne zachwyty. Zasłuchany w rytm bitw, wypraw i pochodów, zatracił — jeśli miał kiedy — pragnienie wygód, chęć zysków, obłudę pospolitego życia. Żył troską o oddanych swej pieczy żołnierzy i pragnieniem niezmiernem przysparzania sławy polskiemu orężowi. „Żeby kraj o wojsku jak najwięcej wiedział, żeby żołnierz, schodzący z bojowej linji czuł, że go kochają, nie wydołałaby nam żadna siła". Takie westchniente serdeczne słyszałem odeń, kiedy przysłano go z początkiem czerwca z pod Browarów pod Kijowem na wyleczenie nadwerężonej nogi. Tuż po operacji przyszły wieści o odwrocie. Mimo perswazji, że powinien leczyć się dalej, że przeniesiony jest do kadry, pognał do pułku, bo „rekrut młody, odwrotu wykonać nie potrafi". Dopędził pułk, lecz króciutko dźwigał wespół z wiarą ciężar niepowodzeń. 3-go lipca rankiem pod Lachowicami ranny odłamkiem szrapnela w brzuch, bluznął krwią na deptaną już kiedyś legjonową stopą rolę i odszedł z ściśniętem troską sercem o swych żołnierzy i honor oręża. Otoczony brzózkami samotny grób poległego obok stacyjki Mokwin zamknął w sobie przedwcześnie skoszony jasny kwiat polskiego męstwa i żołnierskiej cnoty. **M. St.**

†

Dnia 2. sierpnia umarła we Lwowie **MARJA DZIURKÓWNA**, młoda, wiele zapowiadająca nauczycielka. Szlachetna ambicja i sumienne zrozumienie ważności swego zawodu były jej zachętą od najwcześniejszej młodości tak do kształcenia się własnego, jak i do wzorowej pracy nad szlachetnem urobieniem dziatwy powierzonej jej kierownictwu. Cichą i szlachetną pracownicę odprowadzała na cmentarz łyczakowski garstka przyjaciół z żalem za nią i za tem, że nie danem jej było wykorzystać swoich zdolności ku ogólnemu dobru odradzającej się Ojczyzny.

†

STANISŁAWA GNAEDYNGER

uczenica VI. kl. gimn. im. Król. Jadwigi

zasnęła po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 7. sierpnia br., w 16 wiośnie. — Stroskana matka wraz rodzeństwem zaprasza krewnych, koleżanki Zmarłej i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 9. bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby przy ul. Polnej 57 a (Lwowskich Dzieci).

—o—

Napad na gości kąpielowych.

Medjolan. (pryw.) „Secolo" donosi z Sawonny, że tam wczoraj odbyła się demonstracja przeciw gościom kąpielowym. Robotnicy zaatakowali gości kąpielowych. Wywiązała się krwawa bójka, w ciągu której dwie osoby zostały zabite, a sześć pokaleczonych.

Ustawa o kasach chorych.

II.

Uchwalona przez sejm ustawodawczy ustawa o kasach chorych jest bezwarunkowo najlepszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek wyszły. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby ona była bez braków, bo jako wynik rozlicznych kompromisów między stronnictwami nie może być dla wszystkich wzorową — ale w porównaniu z ustawami w innych państwach jest najlepszą. Pod względem zakresu ubezpieczonych obejmuje ona wszystkich pracujących w jednolitych kasach powiatowych. Nie podlegają temu ubezpieczeniu tylko stali urzędnicy państwowi, jakoteż kolejarze. Dla tych dwóch kategorji nakazały względy polityki uczynić wyłom — oni będą mieli osobne kasy. Zresztą podlegają ubezpieczeniu wszyscy pracujący bez wyjątku, a zwolnionymi od ubezpieczenia mogą być tylko dyrektorowie instytucji, którzy mają stałe pełnomocnictwo do zastępywania pracodawcy, a dochody stałe wyższe, jak trzydzieści tysięcy marek rocznie.

Wszyscy, a więc robotnicy i pracownicy miejscy fabryczni, kopalniani, handlowi, przemysłowi, rolni, leśni, służba domowa, umysłowi i fizyczni należą do kasy powiatowej okręgu, w którym pracują. Kasa ta winna im w razie choroby udzielić pomocy lekarskiej, leków, środków leczniczych, terapeutycznych i pomocniczych nie krócej, jak 26 tygodni — a gdy kasa już trzy lata istnieć będzie, nie krócej jak 39 tygodni. W razie, gdy choroba połączoną jest z niezdolnością do pracy, należy się choremu przez najmniej 26 tygodni zasiłek w wysokości 60 procent tej płacy, która ma ubezpieczoną. A ubezpieczoną może być płaca aż do 50 marek dziennie tak, że najwyższy zasiłek w chorobie wynosić powinien 30 marek dziennie. Nadto należy się choremu zamiast leków i lekarzy szpital. Gdy się leczy w szpitalu, a utrzymuje rodzinę, wypłaca kasa rodzinie — oprócz tego, że płaci za niego szpital — połowę zasiłku. Gdy nie otrzymuje nikogo, musi dostać 10 procent swego zasiłku za czas leczenia szpitalnego.

W razie śmierci członka należy się rodzinie zasiłek pogrzebowy, który wynosi 21 razy wzięty zarobek ubezpieczony, co w najwyższej kategorji zarobków wynosi 1050 marek.

Ciężarnym kobietom należy się pomoc położnicza przed, w czasie i po połogu. Nadto należy się im zasiłek połogowy w wysokości pełnego zarobku, nie jak w innych chorobach 60 procent zarobku, przez 8 tygodni, z czego przynajmniej 6 tygodni winno przypaść po połogu. O ile matka sama karmi niemowlę, to po ukończeniu zasiłku połogowego należy jej się przez 12 tygodni zasiłek w naturze (mleko) lub w gotówce w wysokości 2—5 marek.

Kasy mają nadto obowiązek wziąć w opiekę i rodziny pracujących. Obowiązku tego podjąć się muszą kasy najpóźniej 9 czerwca 1921, t. j. w rok po ogłoszeniu ustawy. Jeżeli odraczają podjęcie się tego obowiązku aż do tego dnia, to muszą aż do tego dnia pobierać niższe opłaty.

W chwili, w której kasy podejmą także opiekę nad rodzinami członków, muszą one im udzielać pomocy lekarskiej i leków aż do 13 tygodni, pomocy położniczej, zasiłku dla karmiących matek, ewentualnie leczenia szpitalnego aż do 13 tygodni. W razie śmierci członka rodziny należy się zasiłek pogrzebowy w wysokości połowy takiego zasiłku dla członka.

Jako rodzinę uważa się mieszkających wspólnie z ubezpieczonym, przez niego wyłącznie utrzymywanych, a ubezpieczeniu nie podlegających: małżonków, rodziców, siostry, braci, wychowanków i nieślubne dzieci. Żona i dzieci mają prawo do pomocy kasy, chociaż z członkiem razem nie mieszkają, ale są bezspornie na jego utrzymaniu.

Świadczenia te — jak widzimy — objęły wszystkich, których egzystencja zależy od pracy członka kasy.

Rozumie się, że tak daleko idącym świadczeniom odpowiadać muszą i opłaty, czyli — jak to ustawa

nazywa — składki. Wynoszą one przy całkowitem ubezpieczeniu 6 i pół procent ubezpieczonego zarobku, jak długo rodzina opiece kasowej nie podlega 5 procent tego zarobku, z tego pracujący składa 2/5 a pracodawca 3/5. Do opieki nad bezrobotnymi i położnicami przyczynia się także skarb państwa. Właściciele domów muszą współdziałać przy ubezpieczeniu niestale pracujących (tragarze, wózkarze, ekspresi i t. d.), jakoteż służby domowej. Ostre rygory utrudnią zaniedbywanie zgłoszeń, niewnoszenie opłat na czas, ale także symulację chorób i zaniedbywanie poleceń lekarskich.

Zarząd kasy spoczywa w ręku ubezpieczonych i pracodawców w stosunku 2:1. Rada kasy (dotychczas walne zgromadzenie) wybrana przez ogół systemem proporcjonalnym, kieruje i wybiera zarząd (także systemem proporcjonalnym), a ten zajmuje się gospodarką kasy za pomocą mianowanych urzędników. Dyrektora przez zarząd mianowanego musi zatwierdzić ministerstwo pracy.

Opiekę lekarską wykonują lekarze, z którymi kasa zawarła w tym celu umowę, a specjalna komisja pojednawcza ma być rozjemcą w sporach między lekarzami a kasą. W skład tej komisji wchodzi reprezentant organizacji lekarskiej i reprezentanci lekarzy kasy — nadto równa liczba reprezentantów zarządu. Ci wybierają przewodniczącego, a gdy się porozumieć nie mogą, to urząd ubezpieczeń tego przewodniczącego mianuje.

Do nowego roku muszą wszystkie kasy małopolskie przystosować swój statut do nowej ustawy. Wtedy znikną wszystkie kasy, a powstaną jednolite kasy powiatowe, które będą miały dość sił i funduszów, aby spełnić doniosłe zadanie, jakie im ustawa zakreśla.

Gdy wszędzie w Polsce powstaną już na tej dobrej ustawie oparte kasy dla chorych, to będzie można przystąpić do rozbudowy dalszej ubezpieczenia. Bo jak długo nie istnieją te podstawowe instytucje, tak długo trzeba się z dalszą pracą wstrzymać. Instytucje, opierające się na ubezpieczeniu na wypadek choroby — jak ubezpieczające od nieszczęśliwego wypadku lub na niezdolność od wypadku — nie mogą zawisnąć w powietrzu, ale muszą mieć podstawy, na których się opierają — a podstawami temi z natury rzeczy muszą być kasy chorych. Dlatego winny starać się i zarządy dzisiejszych kas władze i wszyscy ludzie dobrej woli, którzy coś w tym kierunku zdziałać mogą, aby jak najprędzej weszły w życie nowe kasy chorych i jak najskuteczniej zaczęły działać. Bo tylko silnie fundowana, sprawnie funkcjonująca i dbała o dobro powierzonych jej członków kasa może stać się podstawą gmachu ubezpieczenia ogólnego.

Pobory pracowników państwowych w Polsce.

Z Warszawy donoszą:

Urzędnicy państwowi, pobierający dotychczas bardzo skromne pensje, otrzymali znaczne podwyżki:

Dotychczasowe zarobki urzędników państwowych wynosiły miesięcznie:

ministerstwo skarbu liczy 11.131 pracowników, pobierających 13,868.670 marek: ministerstwo robot publicznych 2.154 pracowników, pobierających 2,947.453 marek; ministerstwo pracy 1.191 pracowników, pobierających 1,503.076 marek; ministerstwo spraw wewnętrznych 4.513 pracowników, pobierających 6,992.300 marek; ministerstwo sztuki 68 pracowników, pobierających 135.987 marek; ministerstwo rolnictwa 2.651 pracowników, pobierających 4,316.473 marek; ministerstwo oświaty 316 pracowników, pobierających 628.851 marek: ministerstwo poczt i telegrafów 9.457 pracowników, pobierających 11,857.427 marek; ministerstwo aprowizacji 1.243 pracowników, pobierających 2,089.790 marek; ministerstwo spraw zagranicznych 510 pracowników, pobierających 791.666 marek; ministerstwo sprawiedliwości 13.841 pracowników, pobierających 16,944.364 marek; główny urząd ziemski 687 pracowników, pobierających 981.711 marek; najwyższa Izba skarbowa 137 pracowników, pobierających 301.104 marek; główny urząd likwidacyjny 354 pracowników, pobierających 388.705 marek; ministerstwo przemysłu 972 pracowników, pobierających 1,214.713 marek; ministerstwo zdrowia 2.075 pracowników, pobierających 2,469.404 marek; prezydjum rady ministrów 269 pracowników, pobierających 318.143 marek; pocztowa kasa oszczędności 255 pracowników, pobierających 301.111 marek; prokuratorja jeneralna 141 pracowników, pobierających 256.807 marek.

Liczby te nie obejmują urzędników państwowych byłego zaboru pruskiego, a w Kongresówce i Małopolsce szkolnictwa, policji i kolei.

Ogółem, na początku r. b. liczono: urzędników około 50.000, policjantów 31.000, nauczycieli 38.000, kolejarzy 141.000.

Płaca miesięczna tych pracowników w marcu wyniosła: urzędników 68,3 miljonów marek, policjantów 17,5 miljonów marek, nauczycieli 63 miljonów marek, kolejarzy 216 miljonów marek.

Ogółem pracownicy państwowi pobierali 364,8 miljonów marek miesięcznie, czyli około 4 i pół miljardów rocznie, a ponieważ dokonywana obecnie regulacja płac zapewnia im mniej więcej 150 prc. podwyżki, więc teraz pracownicy państwowi pobierać będą około 12 miljardów rocznie.

Nadesłane.

(Za rubrykę tą redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Zapiski.

Józef Piłsudski. W szóstą rocznicę wymarszu pierwszych zastępów legjonowych — byli Strzelcy. Lwów 1920.

Mała książeczka, ozdobiona dwoma, zupełnie udatnymi, portretami Wodza; z lat młodzieńczych i z chwili dzisiejszej. Treść prosta, w szczupłe ramy wtłoczone lata czynów Naczelnika, od pierwszych buntów i konspiracji do dni górnych a chmurnych. Bez podpisu nawet poznać, że pisali żołnierze komendanta: wieje z tych skromnych stronic przysłowiowa ufność w „Dziadka" i wiara w siłę idei Niepodległości. Warto przeczytać moc szczegółów z życia Piłsudskiego z przed r. 1914, mniej znanych szerszemu ogółowi i warto czytać zestawienie działalności jego z lat wojny: historja przesuwa się nam przed oczyma. Autor czy też autorzy może tylko zanadto oszczędzali turkuciów podjadków idei Naczelnika — zbyt mało zatrzymali się nad krytyką i malkontenctwem i źródłami tej „pracy"... Broszurka kreśląc czyny Piłsudskiego i podkreślając jego ideę ludową, spojoną nierozerwalnie z ideą państwową w granic czynów nadaje się do szerokiego kolportażu propagandowego. — **M. M.**

"LEGJONISTA" W WARSZAWIE. Z powodu zajęcia Wilna przez bolszewików redakcja pisma "Legjonista" 10 dywizji piechoty została przeniesiona do Warszawy i mieści się przy ul. Długiej Nr. 38. Pismo to, którego kierownictwo objął czasowo w zastępstwie redaktora współpracownik tegoż, kapr. Kazimierz Gajewski, wzięło sobie za cel zupełne przystosowanie treści do chwili obecnej.

—o—

Teatr poznański

rozpoczyna sezon 15 b. m.

Dyrekcję dramatu stanowią: Bolesław Szczurkiewicz i Roman Żelazowski.

Zespół zaś, to artyści: Arkawinówna Helena, Barwińska Lena, Bolesławska Józefina, Biesiadecka Janina, Czarnecka Helena, Czechowska Helena, Czerniakowa Marja, Dąbrowska Jadwiga, Latoszyńska Hilda, Młodziejowska Nuna, Sachnowska Jadwiga, Stępowska Helena, Rygierowa Marja, Wierzejska Zofja, Wojciechowska Bronisława, Zasempianka Eugenja, Żbikowska Katarzyna;

artyści: Barwiński Henryk, Biesiadecki Zygmunt, Bolesławski Bolesław, Bölke Robert, Justjan Kazimierz, Hnydziński Stefan, Mihułowicz Stefan, Łapiński Stanisław, Olderowicz Tadeusz, Popławski Józef, Piotrowski Maksymiljan, Ryll Franciszek, Ryszkowski Władysław (reżyser), Roman Mieczysław, Rosiński Bolesław, Rakowski Gwido, Stoma Władysław, Stępowski Leszek, Szczurkiewicz Bolesław (dyrektor), Woskowski Jerzy, Winter Zygmunt, Żelazowski Roman (dyrektor i główny reżyser).

Obowiązki artystów-malarzy ubjęli pp.: Jarocki Stanisław i Hoffman Józef.

Prócz tego, dla jednej ze sztuk, które pójdą na pierwszy ogień, przygotowuje dekoracje artysta-malarz p. Wł. Porankiewicz.

Ze sportu.

Match footballowy. Dziś odbędzie się match footballowy drużyn wojskowych Lublin (23 p. p.) i Lwów (40 p. p.).

Drużyna 23 p. p. reprezentacyjna drużyna D. O. G. Lublin, jest poważnym przeciwnikiem, przeto zwolennicy sportu będą mieli sposobność podziwiania interesującej gry, zwłaszcza że drużyna 40 p. p. występuje w bardzo silnym składzie.

Zawody odbędą się na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych, za rogatką stryjską. Początek godz. 5 po poł. bez względu na pogodę. Muzyka wojskowa.

Na fundusz „Wszystko dla frontu"

złożyli Obywatele Sekcji III. dzielnicy I. z kwot wypłaconych im za służbę:

Wróblewski Antoni 60 Mp., Majewski Antoni 90 Mp., Prugar Tadeusz 90 Mp., Dr. Tomkiewicz Edward 60 Mp., Ekert Bsonisław 60 Mp., Willibald Noak 60 Mp., Kozikowski Aleksaner 90 Mp., Bernacki Jultusz 60 Mp., Wójcik Homan 90 Mp., Sosnowski Michał 90 Mp., Golczewski Juljan 60 Mp., Dawidek Edward 90 Mp., Ziobro Jan 20 Mp., Jamroz Jakób 5 Mp., Pietrzycki Edward 5 Mp., Tluda Jakób 5 Mp. Neister Zygmuut 5 Mp., Zelena Franciszek 10 Mp., Dr. Smolka Władysław 120 Mp., Dr. Smolka Franciszek 120 Mp., Lewandowski August 30 Mp.. Dziurzyóskl Jan 100 Mp., Tarczyński Michał 20 Mp., Dr. Liszka Konstanty 90 Mp., Ewy Jan 60 Mp., Fedorowicz Stanisław 30 Mp., Górski Kazimierz 30 Mp., Schönett Maksymyljan 30 Mp., Dr. Thulie Czesław 90 Mp., Stoiński Bolesław 90 Mp. Dr. Hoszowski Władysław 60 Mp., Robakowski Aleksander 90 Mp., Tyczyński Andrzej 60 Mp., Kotiers Wilhelm 60 Mp., Aulich Artur 60 Mp., Poradziński Franciszek 10 Mp., Sokulski Wincenty 90 Mp., Filippi Seweryn 30 Mp., Wędrychowicz Stanisław 20 Mp., Drapała Mateusz 10 Mp., Zagórszczak Jan 10 Mp., Aulich Stanisław 60 Mp., Sabatowski Antoni 50 Mp., Hubicki Stanisław 60 Mp., Skrobski Franciszek 60 Mp., Schmied Karol Józef 10 Mp.. Czerny Feliks 5 M., Pęcherski Władysław 5 Mp., Grzywa Ignacy 5 Mp., Cseppy Mieczysław 60 Mp., Tyszkowski Kazimierz 60 Mp.. Semilski Władysław 30 Mp., Drogoń Kazimierz 120 Mp., Kiljan Władysław 20 Mp., Espenschit Jan 5 Mp., Stryczniewicz Ludwik 10 Mp., Skrem Wilhelm 30 Mp., Góral Józef 5 Mp., Dr. Wisłocki Władysław 60 Mp , Frydman Lepold 60 Mp., Windisch Józef 90 Mp., Kubik Wincenty 90 Mp., Czapaj Franciszek 30 Mp , Michałowski Kazimierz 120 Mp., Jaroszewski Bolesław 30 Mp., Pieniądz Franciszek 60 Mp., Zacharjewicz Alfred 60 Mp., B. Langner Roman 30 Mp., Jasiński Michał 30 Mp., Bober Władysław 30 Mp., Fuchs Franciszek 90 Mp., Tiescher Bolesław 30 Mp., Reiss Edmund 120 Mp., Teodorowicz Stanisław 30 Mp., Seyfert Ludwik 00 Mp.. Kolski Witołd 60 Mp., Komarnicki Stanisław 60 Mp., Ernst Marcin 30 Mp., Stranczak Henryk 30 MP., Divina Marjan 90 Mp., Popiel Czeslaw 90 Mp., Sawracki Stanisław 90 Mp., Gołogórski Eugeniusz 30 Mp., Zieliński Karol 30 Mp. Hojnowski Jan 30 Mp., Hanausek Karol 30 Mp., Blichrski Marjan 60 Mp., Löfler Edmund 60 Mp., Dziedzic Jan 30 Mp., Janiszewski Tadeusz 120 Mp., Neuhoff Maksymilian 100 Mp., Kozyrski Mieczysław 30 M. Krömer Józef 60 Mp., Skracha Stanisław 120 Mp,, Lisowski Stanisław 30 Mp., Czanerle Władysław 90 Mp., Kurdzielewski Jan 60 Mp., Hemerling Ferdynand 30 Mp., Strasser Mikołaj 20 Mp., Mochoń Wincenty 5 Mp., Wojtanowicz Bolesław 60 Mp., Brucu Jan 90 Mp., Renkal Jan 30 Mp., Tarnawski Kazimierz 30 Mp., Tenczyn Emil 30 Mp., Razem 5530 Mp.

We Lwowie, 6 sierpnia 1920.

Naczelnik Sekcji
Michał Sosnowski w. r.

Fizykat król. stoł. m. Lwowa.

Przepisy chroniące od czerwonki
(dyzenterj).

1) Baczność na czystość rąk. Myj ręce jak najczęściej: zawsze przed jedzeniem i po wyjściu z miejsca ustępowego. Niepodawaj ręki przy witaniu się i żegnaniu ludziom, którzy mogli ręce swe zaniczyścić zarazkami choroby. Gdy obawiasz się, żeś ręce zanieczyścił, obmyj je płynem dezynfekcyjnym lub spirytusem.

2) Baczność na pokarmy. Nie pij innej wody oprócz wodociągowej (uważaj na wycieczkach poza miasto!) Nie pij mleka niegotowanego (podśmietanie! mleko kwaśne!) Nie jedz surowych owoców niedojrzałych — a dojrzałe tylko po poprzedniem dokładnem obmyciu w wodzie wodociągowej i obrauiu z łupiny — a najlepiej jedz je tylko ugotowane lub pieczone. Nie pij po ulicach lub w brudnych lokalach sprzedawanych limoniad, moszczu itp. Jeżeli łatwo zapadasz na żołądek, nie jedz obecnie zupełnie surowych owoców, sałat, rzodkiewek mizerji itp.

3) Baczność na sporządzanie pokarmów. Nie daj gotować bez badania lekarskiego kucharce, która przebyła choćby najlżejszą biegunkę krwawą. W kuchni przestrzegaj jak najstaranuiej czystości. Ochraniaj pokarmy i napoje przed muchami. które roznoszą ezerwonkę.

4) Baczność na tryb życia. Przestrzegaj regularnego trybu życia dbaj o czystość ciała, odzieży, mieszkania, miejsc ustępowych itp.

5) Baczność na zetknięcie z chorym, Unikaj zetknięcia z chorym, z jego bielizną, pościelą, ubraniem, gdyż zarazek, który wywołał lekki przebieg u jednego chorego, może najcięższą czerwonkę wywołać u drugiego! Nie lekceważ lekkiego przebiegu choroby u siebie lub u dziecka, lecz wzywaj natychmiast lekarza.

Posady i prace.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokński.